

Sygnatura akt VI Ka 921/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **24 listopada 2015 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Mierz (spr.)

Sędziowie SSO Arkadiusz Łata

SSO Agata Gawron-Sambura

Protokolant Barbara Szkabarnicka

po rozpoznaniu w dniu 20 listopada 2015 r.

sprawy **M. K. (1)** ur. (...) w Z.

syna J. i M.

oskarżonego z art. 158§1 kk w zw. z art. 157§2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżyciela subsydiarnego
i pełnomocnika oskarżyciela subsydiarnego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 23 czerwca 2015 r. sygnatura akt II K 9/14

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 i 3 kpk w zw. z art. 640 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,
2. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża oskarżyciela subsydiarnego ustalając, iż wydatki Skarbu Państwa uregulowane zostały już w formie ryczałtu,
3. zasądza od oskarżyciela subsydiarnego na rzecz Skarbu Państwa opłatę za II instancję w kwocie 60 (sześćdziesiąt) złotych.

Sygn. akt VI Ka 921/15

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 24 listopada 2015 roku

Subsydiarnym aktem oskarżenia z dnia 23 maja 2013 roku M. K. (1) oskarżony został o to, że w dniu 6 lipca 2012 roku w Z., działając z innymi, nieustalonymi osobami, bijąc i kopiąc obutą nogą po całym ciele, naraził C. K. (1) na nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. przy czym pokrzywdzony doznał stłuczenia okolicy oczodołu lewego i żuchwy, stłuczenia żeber lewych, powłok jamy brzusznej, łokcia lewego i kolana lewego z otarciem skóry oraz stłuczenia okolicy lędźwiowej lewej, które to obrażenia naruszyły prawidłowe czynności narządów ciała na czas poniżej 7 dni, to jest o czyn z art. 158 § 1 k.k. w zw z art. 157 § 2 k.k..

Wyrokiem z dnia 23 czerwca 2015 roku (sygn. akt II K 9/14) Sąd Rejonowy w Zabrze uniewinnił oskarżonego M. K. (1) od popełnienia zarzuconego jego osobie przestępstwa ustalając, że koszty postępowania w sprawie ponosi oskarżyciel subsydiarny.

Apelacje od tego wyroku wywiedli oskarżyciel subsydiarny C. K. (1) osobiście oraz jego pełnomocnik.

Oskarżyciel subsydiarny zaskarżonemu wyrokowi zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że M. K. (1) nie dopuścił się pobicia C. K. (1), w sytuacji, gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego, w tym przede wszystkim sporządzonej opinii lekarskiej wynika, że obrażenia oskarżyciela subsydiarnego są wynikiem zdarzenia z dnia 6 lipca 2012 roku. Podnosząc ten zarzut oskarżyciel wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego wyrokowi sądu pierwszej instancji zarzucił obrazę przepisów postępowania, a to:

- art. 2 § 2 k.p.k. zobowiązującego sąd do tego, by podstawą wszystkich rozstrzygnięć były prawdziwe ustalenia faktyczne,
- art. 7 k.p.k. zobowiązującego sąd do kształtowania swojego przekonania w oparciu o wszystkie przeprowadzone dowody, które nadto winny być oceniane z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Podnosząc powyższe zarzuty, pełnomocnik wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd zważył, co następuje:

Analiza akt sprawy, pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia oraz zarzutów i argumentów wywiedzionych apelacji prowadzić musiała do uznania, iż apelacje te na uwzględnienie nie zasługują, a zaskarżony wyrok jest trafny i winien zostać utrzymany w mocy.

Poczynione przez sąd pierwszej instancji w oparciu o właściwie oceniony materiał dowodowy ustalenia faktyczne prowadzące do konkluzji o braku możliwości przypisania oskarżonemu sprawstwa w zakresie zarzuconego jego osobie w niniejszej sprawie przestępstwa uznać należy za trafne, zgodne ze zgromadzonymi i ujawnionymi w toku rozprawy dowodami, które tenże sąd ocenił w sposób pozostający pod ochroną art. 4 k.p.k., 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k.. Stanowisko swoje Sąd Rejonowy należycie uzasadnił, czyniąc to w sposób zgodny z art. 424 k.p.k.. Sąd Rejonowy rozpoznający sprawę nie przekroczył także granic swobodnej oceny dowodów. Analizując zarówno zgromadzone dowody, jak i pisemne motywy zaskarżonego wyroku dojść trzeba do przekonania, że Sąd Rejonowy wydał prawidłowe rozstrzygnięcie, a poddając analizie zgromadzone dowody wyprowadził trafne wnioski w kwestii winy oskarżonego i nie dopatrywał się możliwości przypisania jego osobie popełnienia zarzuconego mu przestępstwa, jak i jakiegokolwiek innego przestępstwa.

Całokształt zgromadzonych w niniejszej sprawie dowodów wbrew wywodom apelacji nie daje podstaw do przyjęcia odpowiedzialności karnej oskarżonego za zarzucone jego osobie w niniejszej sprawie przestępstwo, bądź też za jakiegokolwiek inne przestępstwo. Podstaw do uznania winy M. K. (1) nie dawały zgromadzone w niniejszej sprawie dowody analizowane zarówno odrębnie, jak i całokształt tych dowodów ocenianych we wzajemnym powiązaniu.

Wprawdzie twierdzenie to wydawać się może oczywiste, to jednak mając na względzie zarówno treść wywiedzionych apelacji, jak i wystąpienie oskarżyciela subsydiarnego i jego pełnomocnika w toku rozprawy odwoławczej celowe pozostaje podkreślenie, iż o tym, czy w sprawie karnej powinno dojść do wydania wyroku skazującego decydują zgromadzone w toku postępowania dowody i to do dowodów powinni odnosić się zarówno oskarżyciel, jak i jego pełnomocnik. Pamiętać nadto trzeba, że obowiązek wykazania winy oskarżonego ciąży każdorazowo na oskarżycielu

na którym spoczywa ciężar udowodnienia, iż teza aktu oskarżenia pozostaje trafna. Wymogowi temu oskarżyciel w sprawie niniejszej nie sprostał.

Oceniając całokształt zgromadzonych w niniejszej sprawie dowodów dojść trzeba do przekonania, iż brak jest w realiach sprawy dowodów, które dawałyby podstawy do przypisania oskarżonemu zarzucanego mu czynu lub jakiegokolwiek innego przestępstwa mieszczącego się w granicach określonych aktem oskarżenia. Podstawą wyroku skazującego mogą pozostawać wyłącznie dowody z których wynika sprawstwo oskarżonego. Sam jedynie fakt, iż dowody, które sprawstwu temu przeczą dotknięte pozostają pewnymi mankamentami nie może przecież jeszcze stanowić przesłanki wnioskowania o winie oskarżonego. W sprawie niniejszej zasługujących na wiarę dowodów, których treść dawałaby podstawy do wydania wyroku skazującego nie ma. Zeznania świadków C. K. (1) i jego żony W. K. nie mogą stanowić dowodów w oparciu o które ustalony zostać mógłby stan faktyczny. Relacja głównego świadka oskarżenia – pokrzywdzonego C. K. (1) pozostaje bowiem tak rażąco sprzeczna zarówno wewnętrznie, jak i sprzeczna z pozostałymi z dowodów występujących w niniejszej sprawie, w tym i tych, które potwierdzać miały wersję zdarzenia prezentowaną przez oskarżyciela, że mankamenty te dyskwalifikują jego relację jako dowód, który samodzielnie mógłby stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Zeznania C. K. (1), podobnie jak i relacja jego żony W. K., w kwestiach istotnych dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności oskarżonego nie znajdują potwierdzenia w pozostałych dowodach, nie pozostają też wzajemnie zgodne, czy też wzajemnie się uzupełniające. Podstawy wydania wyroku skazującego nie mogły stanowić też relacje te oceniane we wzajemnym powiązaniu, w tym przy uwzględnieniu zarówno dokumentacji medycznej, jak i dowodów z opinii biegłych wypowiadających się o obrażeniach doznanych przez C. K. (1) i jego syna M. K. (2).

Oceniając relacje C. K. (1) mającego w sprawie niniejszej status pokrzywdzonego zauważyć trzeba, że poza znaczącą zmiennością opisywanego przez niego przebiegu zdarzenia objętego aktem oskarżenia, w zeznaniach swoich poprzedzających wniesienie przez jego pełnomocnika aktu oskarżenia nigdy nie wskazał on na oskarżonego jako sprawcę jego pobicia bądź uszkodzenia ciała. Imię i nazwisko, czy też choć nieco tylko bardziej precyzyjne określenie sprawcy w zeznaniach tego świadka nie pojawia się na etapie poprzedzającym skierowanie aktu oskarżenia do sądu. Jak już wspomniano, zeznania C. K. (1) zawierają również szereg dyskwalifikujących ich wiarygodność rozbieżności. Sąd Rejonowy trafnie odniósł się do części z nich poddając je słusznej ocenie. Wywiedzione natomiast przez oskarżyciela i jego pełnomocnika apelacje nie zawierają argumentacji, która mogłaby podważać ocenę dokonaną w tej kwestii przez sąd pierwszej instancji. W środkach odwoławczych apelujący nie wskazali na okoliczności, które nakazywałyby oprzeć ustalenia faktyczne w sprawie na relacjach pokrzywdzonego pomimo dostrzeżonych przez Sąd Rejonowy istotnych mankamentów relacji tego świadka. W pierwszych zeznaniach relacjonuje świadek wyłącznie o przemocę stosowaną wobec niego przez jedną osobę mającą mieszkać w dzielnicy Z. K.. I chociaż pozostaje oskarżony osobą zamieszkującą po sąsiedzku względem pokrzywdzonego, świadek ten nie wskazuje na żadne elementy mogące charakteryzować napastnika. Z pewnością zaś relacja w której opisuje świadek atak jednej osoby nie może stanowić podstawy przypisania oskarżonemu przestępstwa pobicia z art. 158 § 1 k.k. o które został M. K. (1) oskarżony. Wedle tej wersji przedstawionej organom ścigania dnia następnego po zdarzeniu w godzinach porannych, a więc wtedy, gdy pamięć o jego przebiegu pozostawała jeszcze świeża, C. K. (1) przewrócił się dopiero po zadaniu mu ciosu w twarz i kopaniu jego osoby przez napastnika, którego bliżej niż jako osobę zamieszkującą w dzielnicy K. świadek nie określa. Jedynym napastnikiem miał być oskarżony, a upadek pokrzywdzonego poprzedzać miał cios w twarz i kopnięcie.

Kolejne zeznania C. K. (1) (k. 14-15) zawierają istotnie odmienny opis przebiegu zdarzenia. Mężczyzna o którym zeznawał świadek już w pierwszych zeznaniach miał wedle tej zmienionej wersji zdarzenia zadać C. K. (1) wyłącznie jeden cios w twarz, świadek zaś nie wspomina o kopaniu jego osoby przez tego napastnika o którym zeznawał w pierwszych zeznaniach. Nową, nie występującą w pierwszej relacji osobą pozostaje bliżej nieokreślona kobieta, która również brać miała udział w napaści na C. K. (1). Miał on szarpać się z nią i dopiero po tej szarpaninie przewrócić się na ziemię. To nie wszystkie znaczące rozbieżności w opisie przebiegu zdarzenia. W tej relacji świadek nie wspomina nic o zadawaniu mu uderzeń bądź kopnięć w brzuch i nogę. Relacjonuje wprost, że nie jest w stanie powiedzieć, czy po przewróceniu miał być jeszcze kopany. Udział oskarżonego w tej wersji zdarzenia zaprezentowanej przez pokrzywdzonego ograniczać się miał wyłącznie do zadania pokrzywdzonemu jednego uderzenia w twarz. Zupełnie

niezrozumiała pozostaje nadto zmiana zeznań C. K. (1) w części w której zaprzecza on tym razem, by podczas całego zdarzenia widział swojego syna, choć przecież w pierwszych zeznaniach wskazał on już na ich początku, że w chwili gdy tylko znalazł się na miejscu zdarzenia dostrzegł mężczyzn bijących jego syna. Także w tej relacji nie wskazuje świadek na żadne cechy pozwalające na identyfikację mężczyzny, który miał mu zadać cios.

Kolejna relacja pokrzywdzonego (k. 76-77) nie dostarcza informacji mogących rozwiać wątpliwości odnośnie wiarygodności tego świadka. W relacji tej mówi on o napastniku jako mężczyźnie, którego by rozpoznał nie opisując jednak żadnych jego cech. Tym razem rola kobiety obecnej na miejscu zdarzenia ograniczać się miała wedle C. K. (1) wyłącznie do wymachiwania rękoma. W poprzednich zeznaniach w których wspomniął on o tej kobiecie zeznawał świadek, że szamotał się z nią po tym, jak otrzymał cios od nieustalonego mężczyzny i w konsekwencji tej szamotaniny upadł. Tym razem cios przez mężczyznę miał zostać zadany już po fragmencie zdarzenia z udziałem kobiety. Inna niż w poprzednich relacjach jest też liczba ciosów w twarz. Wedle tych zeznań C. K. (1) miał on otrzymać od mężczyzny dwa ciosy w twarz. Także tym razem nie wskazuje świadek, odmiennie niż w pierwszych zeznaniach, że mężczyzna ten zadać miał C. K. (1) także kopnięcia. W kwestii możliwości przypisania oskarżonemu zarzuconego mu przestępstwa pobicia z art. 158 § 1 k.k., które, co należy przypomnieć, polega na czynnej napaści dwóch osób na trzecią osobę, istotne pozostaje nie tylko to, że z kolejnej relacji świadka nie wynika, by do ataku dwóch osób na pokrzywdzonego w ogóle doszło, lecz wyraźnie wręcz świadek w dalszym ciągu swoich zeznań wskazuje, iż nie jest w stanie powiedzieć, czy bity był lub kopany przez jedną lub dwie osoby.

W relacji tej wskazuje C. K. (1) na nie wspomnianą w poprzednich zeznaniach okoliczność w postaci rozpoznania osoby napastnika okazanego mu w policyjnym radiowozie „chyba na drugi dzień” (k. 76). Niezależnie od tego, że na okoliczność tę poprzednio świadek nie wskazywał pomimo składania dwukrotnie szczegółowej relacji o zdarzeniu, twierdzenie tego rodzaju nie pozostaje uzupełnione wskazaniem jakiegokolwiek, choćby tylko przybliżającej osobę sprawcy cechy napastnika. Nie może ono w żadnym wypadku stanowić podstawy uznania winy oskarżonego M. K. (1) w niniejszej sprawie, i to z kilku powodów. Czynność na którą powołuje się świadek dopiero w kolejnych ze składanych przez siebie w niniejszej sprawie zeznań nie znajduje żadnego wiarygodnego potwierdzenia w zgromadzonych w sprawie dowodach. O rzekomym okazaniu mu osoby oskarżonego zeznał świadek dopiero podczas czwartej w istocie relacji, trzeciej zaś podczas której opisywał on przebieg zdarzenia, choć wydaje się naturalnym wręcz, że okoliczność ta zgłoszona zostać powinna na wczesnym etapie postępowania, gdy możliwe było jej procesowe potwierdzenie. Nie jest świadek nawet pewien co do czasu owego okazania. Na okoliczność owego „okazania” wskazują natomiast wyłącznie dowody, których z powodów opisanych w niniejszym uzasadnieniu nie sposób uznać za zasługujące na wiarę. Wedle świadka C. K. (1) także jego żona W. K. występująca w niniejszej sprawie w charakterze świadka rozpoznać miała napastnika w radiowozie. Tymczasem w pierwszych, składanych na krótko po zdarzeniu zeznaniach świadek W. K. zaprzecza przecież, by podczas zdarzenia widziała, że ktokolwiek uderzył jej męża (k. 16), co wyklucza ją z kręgu osób mogących rozpoznać napastnika. Również w kolejnych zeznaniach w których określiła ona nie tylko imię i nazwisko napastnika, lecz także wskazała, iż zamieszkuje on na tej samej co pokrzywdzony ulicy świadek ta nie powołała się jednak na tak istotną dla zidentyfikowania napastnika okoliczność, jak rozpoznanie go podczas „okazania”. Także i ta okoliczność znacząco podważa wiarygodność relacji obydwu świadków. W toku rozprawy świadek wskazuje natomiast, że czynność okazania przeprowadzona została z udziałem prokuratora, czego nie potwierdza żaden z przeprowadzonych w niniejszej sprawie dowodów. Rzekome okazanie nie znalazło żadnego odzwierciedlenia w dokumentach załączonych do akt sprawy.

Gdyby nawet założyć, że wspomniana przez świadka czynność nie znajdująca żadnego potwierdzenia w dowodach pochodzących od organów postępowania biorących udział w tej czynności rzeczywiście miała miejsce, wówczas nie mogłaby ona stanowić dowodu z okazania wobec braku jakichkolwiek podstaw do stwierdzenia, iż wykonana została ona zgodnie z wymogami jakie wobec czynności okazania stawiają przepisy prawa. Nie chodzi przy tym o wymóg sporządzenia protokołu z tej czynności, która to formalność bez wątpienia nie została dochowana wobec braku stosownego dokumentu w aktach sprawy, lecz o pozostałe z warunków na których spełnienie nie wskazuje żaden dowód (ilość osób okazywanych, sposób ich okazania). Z zeznań C. K. (1) wynika, że osoba okazana została mu przez okno radiowozu. Nie był zatem w stanie świadek ocenić takich cech wyglądu napastnika, jak jego wzrost i postura.

Nie wskazał świadek nawet po jakich cechach rozpoznał napastnika. W sytuacji, gdy osoba okazana mu została przez okno, mógł świadek rozpoznać ją właściwie wyłącznie po rysach twarzy, ewentualnie owłosieniu głowy. Tych cech napastnika świadek jednak w żadnej ze swoich relacji nie opisuje. Podkreślić wreszcie trzeba, że wobec faktu, iż określona osoba miała zostać C. K. (2) okazana jako jedyna, i to jedynie przez szybę radiowozu, nie sposób także przy uwzględnieniu całokształtu relacji tego świadka, że każdą choć trochę podobną do napastnika osobę okazaną świadkowi w taki sposób, zidentyfikowałby on jako jego napastnika zwłaszcza, że dynamiczne zdarzenie objęte aktem oskarżenia miało miejsce w nocy, co bez wątpienia utrudnia właściwe spostrzeżenie. W tych warunkach brak było podstaw do uznania, iż okoliczność rozpoznania napastnika na którą w kolejnej ze swoich relacji powołał się C. K. (1) mogłaby posiadać znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Powracając jeszcze do oceny zeznań świadka C. K. (1) oraz okoliczności, które rzutowały na uznanie ich jako nie mogących stanowić dowodu stanowiącego podstawę uznania winy oskarżonego M. K. (1) wskazać trzeba na treść ostatniej, złożonej na rozprawie relacji C. K. (1). Znamienne pozostaje to, że jest to jedyna relacja w toku której świadek mający w sprawie status pokrzywdzonego wskazuje na oskarżonego jako osobę przez którą został zaatakowany. W żadnych ze złożonych przez świadka na etapie poprzedzającym wniesienie aktu oskarżenia zeznaniach świadek ten wskazał na oskarżonego jako sprawcę. Nigdy bowiem nie zidentyfikował on mężczyzny, który zadał mu cios pomimo tego, że w drugich zeznaniach składanych na etapie postępowania przygotowawczego żona pokrzywdzonego W. K. określiła napastnika jako M. K. (1) znanego jej nie tylko z imienia i nazwiska, lecz również jako osobę zamieszkujejącą na tej samej ulicy, co pokrzywdzony. Trudno w tym kontekście relacji świadka C. K. (1) z rozprawy nie ocenić inaczej niż jako próbę dostosowania treści zeznań do treści aktu oskarżenia, co trafnie dostrzegł Sąd Rejonowy, a co stanowi kolejny z istotnych argumentów podważających wiarygodność zeznań świadka C. K. (1). Zeznając bowiem kilkakrotnie w toku postępowania świadek ten nigdy nie wskazał na M. K. (1) jako napastnika, który zadał mu wedle różnych wersji zdarzenia przynajmniej jeden cios. Zeznanie świadka stanowią zatem konsekwencją dostosowania treści zeznań do sprawy nie tyle rozpoznanego przez pokrzywdzonego, który nie był w stanie sprawcy zidentyfikować, ile do ustaleń pełnomocnika, który w akcie oskarżenia określił osobę będącą w jego ocenie sprawcą czynu. Co więcej, jak zeznał świadek na rozprawie, „od razu wiedział, że to jest Pan K.” (k. 68). Jeśli tak, to dlaczego nigdy wcześniej o tym nie zeznał. Twierdzenie to dyskwalifikuje zeznanie świadka C. K. (1) jako dowód mogący stanowić samodzielną podstawę ustaleń faktycznych sądu. Niezależnie od tego, że w kategoriach kompletnego nieporozumienia przy uwzględnieniu zeznań C. K. (1) potraktować trzeba zarzut udziału oskarżonego w pobiciu, skoro wedle zeznań samego pokrzywdzonego poprzedzających skierowanie aktu oskarżenia do sądu nie było podstaw do przyjęcia, że w trakcie zdarzenia doszło do ataku co najmniej dwóch osób na pokrzywdzonego, w niniejszej sprawie brak jest wiarygodnych dowodów, które pozwalałyby na przypisanie oskarżonemu winy za jakiegokolwiek inne przestępstwo mieszczące się w zakresie zarzucanego mu czynu. Dodatkowo jeszcze nie sposób zignorować faktu, iż wedle zarzutu aktu oskarżenia zarzucanego mu czynu dopuścić się miał oskarżony wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, co nakazuje przyjąć, iż z oskarżonym współdziałały co najmniej dwie osoby, choć do przyjęcia takiej wersji zdarzenia nie uprawnia żaden z dowodów zgromadzonych w niniejszej sprawie. Nie wiadomo także w oparciu o jakie przesłanki wniosek o takim właśnie przebiegu zdarzenia wyprowadził pełnomocnik oskarżyciela substydiarnego.

Zeznanie złożone przez C. K. (1) w toku rozprawy pozostają na tyle rozbieżne z jego relacjami zaprezentowanymi w toku postępowania przygotowawczego, że wzmacniają tylko przekonanie o braku powodów do uznania relacji tego świadka za podstawę wydania wyroku skazującego w niniejszej sprawie. Wersja zaprezentowana przez świadka w toku rozprawy pozostaje odmienna od wszystkich pozostałych jego relacji składanych w toku postępowania. Świadek nie był w stanie w przekonujący sposób wyjaśnić tak znaczących rozbieżności w swoich zeznaniach. Wedle tej relacji jako pierwsza zbliżyła się podczas zdarzenia do świadka nieustalona kobieta z którą nie szarpał się pokrzywdzony, jak relacjonował uprzednio, lecz która „chciała drapać go po twarzy”. Następnie oskarżony już teraz zidentyfikowany przez świadka miał zadać mu jeden cios w twarz i właściwie do tego tylko zachowania agresywnego ograniczać się miał udział oskarżonego w zdarzeniu. Po zadaniu tego uderzenia pokrzywdzony miał się bowiem przewrócić, lecz nie jest pewny, czy oskarżony kopał go po przewróceniu, skoro zeznał, że kopał go „chyba K. i ta kobieta”.

Nie tylko skrajna wręcz niekonsekwencja relacji świadka, lecz także sprzeczności z zeznaniami świadków, którzy wedle słów C. K. (1) potwierdzić mieli jego wersję zdarzenia, zdecydowała o uznaniu jego zeznań za niezasługujących na wiarę. Już w pierwszych zeznaniach wskazał C. K. (1), że świadkiem zdarzenia miała być jego żona W. K.. Ta jednak wezwana w charakterze świadka zeznała, iż nie widziała, by podczas zdarzenia ktokolwiek uderzył pokrzywdzonego (!). Z relacji jej wynika natomiast, iż była ona na miejscu zdarzenia. Zaprzeczyła w istocie w składanych na krótko po zdarzeniu, a zatem najbardziej miarodajnych zeznaniach wersji prezentowanej w sprawie przez C. K. (1). Wskazała jedynie, że nie wyklucza, iż przypadkowo mógł zostać jej mąż uderzony przez któregoś z uczestników zdarzenia. Fakt, iż po umorzeniu postępowania przygotowawczego i upływie dziesięciu miesięcy od zdarzenia świadek złożyła obszerną relację o przebiegu zdarzenia korespondującą w jej ogólnym zarysie z zeznaniami C. K. (1) nie może stanowić powodu do uznania tak rozbieżnych zeznań pokrzywdzonego za zasługujące na wiarę. Nie może również pozostawać powodem potraktowania tej późniejszej relacji świadka W. K. jako wiarygodnego źródła ustaleń przebiegu zdarzenia. Po pierwsze, tak znaczącej rozbieżności w opisie przebiegu zdarzenia nie była w stanie świadek w przekonujący sposób wyjaśnić wskazując, iż zeznawała od początku tak, jak w późniejszych relacjach. Po drugie tak znacząca rozbieżność zeznań świadka bez jednoczesnego jej przekonującego wyjaśnienia dyskwalifikowała zeznania świadka jako wiarygodne źródło ustaleń faktycznych. Trudno późniejsze relacje świadka potraktować jako podstawę ustaleń faktycznych, gdy w pierwszej relacji, składanej na krótko po zdarzeniu, zatem znacznie bardziej wiarygodnej niż kolejne z uwagi na negatywny wpływ upływu czasu na pamięć ludzką, jak również ze względu na możliwy wpływ także innych czynników, w tym osób na relacjonowanie przez świadka przed złożeniem przez nią kolejnych zeznań, świadek ta zaprzeczyła wersji pokrzywdzonego, przecząc także w istocie tezie aktu oskarżenia postawionej przez pełnomocnika oskarżyciela subsydiarnego.

Relacja świadka W. K. złożona przez nią na rozprawie pozostaje sprzeczne wewnętrznie, i to w kwestii zasadniczej dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, bowiem dotyczącej zachowania oskarżonego wobec pokrzywdzonego. Demaskuje ona fałsz zeznań tego świadka. Choć w początkowej fazie swojej wypowiedzi świadek wskazała, iż oskarżony uderzył pokrzywdzonego C. K. (1), jeszcze w tych samych zeznaniach oświadczyła, że nie widziała, by oskarżony uderzył jej męża (!?). Całkowicie sprzecznie w tej samej relacji zeznaje także świadek w kwestii rzekomego kopania pokrzywdzonego przez napastników. Początkowo wskazuje ona, że być może ktoś kopnął jej męża, gdy ten się przewrócił po to, by chwilę później zeznać, że widziała ona nie tylko moment kopania jej męża, lecz także i to, że to oskarżony kopnął C. K. (1) (!). Dalsze rozważania w kwestii ewentualnej wiarygodności relacji tego świadka pozostają zbędne wobec tak rażącej rozbieżności.

Także dowód z zeznań świadka J. M. wbrew wypowiedzi C. K. (1) nie tyle potwierdza, ile przeczy relacji pokrzywdzonego. Wedle C. K. (1) J. M. obecny był podczas całego zdarzenia. Świadek J. M. natomiast zaprzeczył, by widział jego przebieg. Z zeznań jego wynika, iż widział jedynie powracającego do miejsca swojego zamieszkania oskarżonego, który poskarżył się, iż został zaatakowany przez syna pokrzywdzonego M. K. (2). W zupełności trafna pozostaje przy tym ocena zeznań świadka J. M. dokonana przez Sąd Rejonowy, a zaprezentowana w pisemnych motywach wyroku. Kolejna rozbieżność w relacji świadka C. K. (1) wskazuje na tendencję tego świadka do uzupełniania luk w pamięci odpowiadającymi mu informacjami. W pierwszych zeznaniach w których wskazał on na osobę polecającą wezwanie policji zeznaje on, iż była to nieznana osoba zeznając dalej, że osobą, która widziała zdarzenie był J. M. (k. 14). W zeznaniach składanych w dalszym ciągu postępowania (k. 76) jako osobą polecającą wezwanie policji wskazuje on J. M. (zeznaje, że prawdopodobnie był to J. M.). W kolejnych zeznaniach (k. 68) na osobę J. M. jako osobę mówiącą o wezwaniu policji wskazuje świadek już jednoznacznie.

W tych warunkach, wobec braku dowodów wskazujących na sprawstwo oskarżonego brak było jakichkolwiek podstaw do wydania wyroku skazującego M. K. (1) nie tylko za zarzucone mu, lecz także za jakiegokolwiek inne przestępstwo mieszczące się w granicach oskarżenia. Niezależnie od tego podkreślić należy, iż relacje świadków będących uczestnikami spotkania towarzyskiego w którym uczestniczył też oskarżony, pozostają spójne. Z żadnej z tych relacji analizowanych zarówno oddzielnie, jak i we wzajemnym powiązaniu nie sposób wyprowadzić wniosku o sprawstwie oskarżonego, który został przecież zaatakowany przez M. K. (2) - syna pokrzywdzonego C. K. (1) i podczas zdarzenia miał być bity przez napastnika w czasie, gdy leżał twarzą do ziemi. Co więcej, wskazywany zgodnie przez

świadców fakt, iż oskarżony, gdy leżał na ziemi bity był przez siedzącego na nim M. K. (2) koresponduje z obrażeniami ciała świadka M. K. (2) potwierdzonymi opinią biegłego lekarza z której wynika, iż świadek ten doznał obrażeń w postaci otarć kolan charakterystycznych przecież dla pozycji klęczącej zwłaszcza, że wedle oskarżonego podczas tego właśnie zdarzenia mężczyźni przemieszczali się w kierunku posesji pokrzywdzonego. Relacje te nie pozwalają na wykluczenie, że mógł zostać pokrzywdzony uderzony przez innego uczestnika zdarzenia, bądź odepchnięty, czy przypadkowo przewrócony przez osobę, która widząc atakowanego oskarżonego włączyła się do zdarzenia chcąc odciągnąć napastnika od oskarżonego M. K. (1) podobnie, jak włączył się do zdarzenia C. K. (1). Relacje świadków wskazują na fizyczny kontakt jedynie tej osoby z pokrzywdzonym C. K. (1), który wedle jednej z relacji zachowywał się tak, jakby był w błędzie, że to jego syn jest atakowany przez mężczyznę starającego się oddzielić M. K. (2) od leżącego na ziemi oskarżonego M. K. (1). Taki przebieg zdarzenia pozostaje o wiele bardziej prawdopodobny w świetle zgromadzonych dowodów niż pobicie pokrzywdzonego przez oskarżonego leżącego twarzą do ziemi.

W tych warunkach brak było podstaw do wydania wyroku skazującego oskarżonego w niniejszej sprawie. Żaden z argumentów apelacji oskarżyciela i jego pełnomocnika nie był w stanie podważyć trafności oceny dowodów dokonanej przez Sąd Rejonowy. Nie był także w stanie przekonać sądu odwoławczego do odmiennej niż dokonana przez Sąd Rejonowy oceny dowodów. Wywiedzione apelacje nie mogły zatem spowodować uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Zabrze.

Odnosząc się bezpośrednio do zarzutów i argumentów apelacji oskarżyciela subsydiarnego wskazać trzeba, że brak jest w realiach niniejszej sprawy podstaw do uwzględnienia zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku. Sąd Rejonowy ustalając prawidłowy stan faktyczny oparł się o dowody, którym trafnie dał wiarę, wskazując jednocześnie w sposób przekonujący jakie względy zdecydowały o uznaniu za niezasługujących na wiarę dowodów, które mogłyby oskarżonego obciążać. W świetle zaprezentowanych już w niniejszym uzasadnieniu argumentów brak jest podstaw do podważenia tej oceny. Nie można zgodzić się z twierdzeniem apelującego, że wiek świadków obciążających oskarżonego oraz upływ czasu od zdarzenia do czasu składania przez tych świadków zeznań przed sądem stanowić mogłyby okoliczność prowadzącą do wniosku o wiarygodności świadków obciążających ostatecznie oskarżonego. Nie sposób zaakceptować tezy jakoby relacje sprzeczne nie tylko wewnętrznie, lecz także sprzeczne wzajemnie oraz pozostające w sprzeczności z pozostałymi z dowodów zgromadzonych w niniejszej sprawie musiałyby zostać uznane za wiarygodne tylko z tego względu, że pochodzą od osób starszych wiekiem. Jeśli zaś wziąć pod uwagę za apelującym wpływający na treść zeznań czynnik w postaci upływu czasu od zdarzenia, to także i ta okoliczność nie mogłaby prowadzić do wniosku o trafności tezy aktu oskarżenia. Z pierwszych relacji świadków nie wynika bowiem, iż to oskarżony miałby pozostawać sprawcą czynu. Jeśli wziąć pod uwagę wpływ czasu na zeznania świadków, to właśnie te pierwsze relacje jako nie pozostające pod wpływem czasu ocenione zostać powinny jako zasługujące na wiarę. Świadek W. K. w pierwszej ze swoich relacji wskazuje, że nie widziała, by został pokrzywdzony uderzony podczas zdarzenia. Trudno zgodzić się z argumentem jakoby Sąd Rejonowy nie uwzględnił wpływu upływu czasu na pamięć świadków oceniając rozbieżności w relacjach pokrzywdzonego i jego małżonki, skoro sami oni na upływ czasu jako przyczynę rozbieżności w ich relacjach nie powoływali się pytani o przyczyny tych rozbieżności, a dążyli ewidentnie do podtrzymania zeznań składanych na rozprawie, nie zaś tych, które składali w początkowej fazie postępowania. Ponadto upływ czasu mógłby wpłynąć na relację świadków bądź to w ten sposób, że nie pamiętaliby pewnych szczegółów zdarzenia, bądź też odmiennie wskazywaliby na niektóre z jego elementów. Tymczasem wyraźnie zwłaszcza w relacji W. K. rysuje się tendencja do poszerzania z upływem czasu zakresu informacji o zdarzeniu o którym zeznają świadkowie.

Okoliczność, iż w trakcie zdarzenia oskarżony pozostawał pod wpływem alkoholu, nawet znacznym, nie może skutkować odmówieniem wiarygodności jego relacji, a tym bardziej przypisaniem mu winy w niniejszej sprawie. O ocenie jego wyjaśnień jako zasługujących na wiarę przesądza ich niesprzeczność w istotnych kwestiach z pozostałymi z dowodów, którym w niniejszej sprawie dał sąd wiarę. Przede wszystkim zaś, jak wskazał to już sąd w niniejszym uzasadnieniu, nie ma w sprawie tej dowodów zasługujących na wiarę z których wynikałoby sprawstwo oskarżonego. Kwestia nietrzeźwości oskarżonego podczas zdarzenia nie ma żadnego znaczenia dla przypisania mu winy. Nie można jednocześnie wykluczyć, że fakt, iż następnego po zdarzeniu dnia znajdował się on w stanie nietrzeźwości stanowi

konsekwencje spożywania alkoholu przez oskarżonego także dnia następnego po zdarzeniu. Próba zdyskredytowania w apelacji wiarygodności relacji osób uczestniczących wraz z oskarżonym w spotkaniu towarzyskim nie może prowadzić do oczekiwanego rezultatu, skoro nawet dowiedzenie niewiarygodności relacji tych świadków nie naprawia mankamentu oskarżenia jakim pozostaje brak wiarygodnych dowodów potwierdzających sprawstwo oskarżonego.

Nieporozumieniem pozostaje argumentacja apelacji zgodnie z którą pominiętym przez Sąd Rejonowy dowodem mającym wpływ na treść rozstrzygnięcia sądu pozostaje opinia biegłego lekarza w której wskazał on na obrażenia ciała doznane przez pokrzywdzonego podczas zdarzenia. Opinia biegłego stanowi dowód doznania przez pokrzywdzonego określonych obrażeń ciała, lecz nie dowód ich spowodowania przez oskarżonego. Fakt spowodowania u pokrzywdzonego sprecyzowanych przez biegłego obrażeń ciała nie był i nie jest przecież kwestionowany w niniejszej sprawie. Doznanie tych obrażeń nie oznacza przecież, że spowodował je oskarżony, i to działający wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, jak chciał tego w akcie oskarżenia pełnomocnik pokrzywdzonego. Ustalenie, że doznał pokrzywdzony obrażeń ciała nie może przecież wobec braku wiarygodnych dowodów wskazujących na sprawstwo oskarżonego prowadzić do wniosku o możliwości przypisania oskarżonemu winy w zakresie zarzuconego mu przestępstwa. Wniosek taki w końcowym fragmencie uzasadnienia zaskarżonego wyroku wypowiedział także Sąd Rejonowy z którym nie sposób się nie zgodzić.

Powoływanie w apelacji oskarżyciela subsydiarnego orzecznictwa sądu najwyższego oraz argumentacji odnoszącej się do przestępstwa pobicia z art. 158 § 1 k.k. mija się z celem skoro, jak już w niniejszym uzasadnieniu wskazano, brak jest w niniejszej sprawie wiarygodnych dowodów pozwalających na przypisanie oskarżonemu przestępstwa, w tym w szczególności w oparciu o relację pokrzywdzonego brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że doszło w sprawie niniejszej do popełnienia przestępstwa pobicia o którym mowa w art. 158 § 1 k.k.. Wobec braku miarodajnych dowodów sprawstwa oskarżonego nie sposób, jak argumentuje apelujący oskarżyciel subsydiarny, wniosku o winie oskarżonego wyprowadzić z faktu oddalenia się oskarżonego oraz towarzyszących mu osób z miejsca zdarzenia przed przyjazdem policji niezależnie od tego, że okoliczność ta nie znajduje również żadnego potwierdzenia w zasługujących na wiarę dowodach, a wynika jedynie z relacji pokrzywdzonego. Nie zmienia to faktu, że nie sposób w realiach sprawy, w świetle zgromadzonych dowodów wykluczyć, że obrażenia ciała spowodowane zostały zachowaniem osoby innej niż oskarżony. Podobnie bez znaczenia dla rozstrzygnięcia kwestii winy oskarżonego pozostaje okoliczność, czy do powstania obrażeń pokrzywdzonego mogło dojść w przypadkowy sposób. Jeśli nawet możliwość doznania obrażeń ciała przez pokrzywdzonego w przypadkowy sposób zostałaby wykluczona, to i tak wnioskowanie takie pozostaje bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy wobec braku wiarygodnych dowodów sprawstwa oskarżonego.

Z tych samych powodów nie można było uwzględnić apelacji pełnomocnika oskarżyciela subsydiarnego. Odnosząc się do tej apelacji ponownie wskazać trzeba, że oceny, czy dopuścił się oskarżony zarzuconego jego osobie przestępstwa, czy też nie nie sposób wywodzić z treści opinii biegłych lekarzy, którzy wskazali na doznane przez pokrzywdzonego podczas zdarzenia obrażenia ciała. Fakt ich doznania przez C. K. (1) nie jest w niniejszej sprawie kwestionowany. Z samego ich doznania przez pokrzywdzonego nie można natomiast wywodzić winy oskarżonego, skoro jak już w niniejszym uzasadnieniu wskazano, brak jest wiarygodnych dowodów sprawstwa oskarżonego. Jednocześnie fakt, iż doznał pokrzywdzony określonych w opinii obrażeń, wobec rażącej wręcz wewnętrznej sprzeczności składanych przez niego zeznań o której już w uzasadnieniu tym sąd odwoławczy się wypowiedział, jak i sprzeczności z innymi dowodami, nie może spowodować uznania winy oskarżonego. Kwestia wiarygodności C. K. (1) odnośnie doznania przez niego określonych obrażeń ciała nie może przecież przesądzać o jego wiarygodności również w takim zakresie w jakim dostosowując treść zeznań do postawionej przez jego pełnomocnika tezy w akcie oskarżenia wskazał on po raz pierwszy dopiero na oskarżonego jako sprawcę. Uznanie właśnie tylko tych zeznań za zasługujących na wiarę stałoby w rażącej sprzeczności z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego.

Wobec braku wiarygodnych dowodów pozwalających na przypisanie oskarżonemu sprawstwa żadnego wpływu na treść zaskarżonego orzeczenia nie mają akcentowane w apelacji pełnomocnika różnice pomiędzy opisem obrażeń pokrzywdzonego wskazanym w opinii biegłego i przytoczonym w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia. Podobnie żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego nie ma mechanizm powstania tych obrażeń, gdy nie ma w niniejszej sprawie wiarygodnych dowodów, że ich sprawcą pozostawał oskarżony.

Wbrew wywodom pełnomocnika z faktu doznania przez pokrzywdzonego obrażeń nie sposób wywodzić winy oskarżonego. Również brak załączenia do akt sprawy zaświadczeń lekarskich potwierdzających obrażenia doznane przez oskarżonego oraz świadków wobec braku dowodów z których wynikałoby sprawstwo oskarżonego nie może posiadać żadnego wpływu na ocenę trafności zaskarżonego orzeczenia. Jak już w uzasadnieniu niniejszym wskazano, niewiarygodność wyjaśnień oskarżonego oraz korespondujących z nimi zeznań świadków nie może jeszcze wbrew wywodom apelacji prowadzić do stwierdzenia winy oskarżonego w sytuacji, gdy brak jest wiarygodnych dowodów jego sprawstwa. Wydawać się to powinno truizmem, jednak odnosząc się do apelacji pełnomocnika nie sposób pominąć faktu, iż o winie oskarżonego przesądzać mogą wyłącznie dowody, które będąc wiarygodnymi wskazują na winę oskarżonego. Dowodów takich w niniejszej sprawie nie ma i dlatego trafny pozostaje wyrok uniewinniający oskarżonego.

W świetle zaprezentowanej już w niniejszym uzasadnieniu oceny relacji świadków C. K. (1) i W. K. jako oczywiście bezzasadna oceniona zostać musi teza pełnomocnika o zgodności relacji tych świadków w kwestii przebiegu zdarzenia. Podnosząc to twierdzenie pełnomocnik nie dostrzega tak licznych, rażących sprzeczności w ich zeznaniach.

Świadek M. K. (1) nie był w niniejszej sprawie przesłuchiwany przed sądem. Pełnomocnik oskarżyciela substydarnego, na którym spoczywał ciężar udowodnienia oskarżonemu winy nie wnosił o jego przesłuchanie. Zeznania tego świadka złożone w postępowaniu przygotowawczym nie tylko z uwagi na ich ocenę przez biegłego psychologa, lecz także ze względu na ich treść zawierającą oczywiste wręcz urojenia, nie mogą stanowić dowodu istotnego dla ustalenia stanu faktycznego w sprawie. Na rozprawie w dniu 7 kwietnia 2015 roku, strony - w tym i apelujący pełnomocnik - zapytane o to przez przewodniczącego rozprawy wprost wskazały, że nie wnoszą o przesłuchanie tego świadka przed sądem (k. 106 odwrót). Zdumiewa argumentacja pełnomocnika, gdy ten w oparciu o przytoczone w apelacji zdanie z zeznań M. K. (2) „Tatowi uderzył w oko i on się przewrócił” twierdzi, iż wypowiedź ta wskazuje na winę oskarżonego. W treści zeznań M. K. (2) brak jest przecież wskazania, iż pobicia C. K. (1) dokonał oskarżony. Świadek ten wskazuje jedynie, iż rozpoznałby napastnika, który go bił, lecz jednocześnie dodaje, że nie byłby go w stanie opisać, a nadto, że nie przyglądał się mu dokładnie (k. 28 odwrót).

Wbrew wywodom apelacji tak istotnych jak omówione już w niniejszym uzasadnieniu rozbieżności w relacjach świadków W. K. i C. K. (1) nie można tłumaczyć „brakiem zaufania do organów ścigania”, czy też „pozbawieniem jakichkolwiek znajomości urzędowych”. Wydaje się, że pełnomocnikowi znana powinna pozostawać zasada, iż niezależnie od zaufania do organów ścigania każdy świadek zeznawać powinien po prostu prawdę. Nadużyciem pozostaje przy tym tłumaczenie rozbieżności w relacjach świadków „brakiem znajomości urzędowych”. Dodać trzeba, że pytani o przyczyny sprzeczności w ich zeznaniach świadkowie nie powoływali się na okoliczności o których pisze w apelacji pełnomocnik. Nic nadto w aktach sprawy nie wskazuje, by świadkowie ci obawiali się skutków złożenia doniesienia o popełnieniu przestępstwa w niniejszej sprawie. Twierdzenie to pozostaje dowolnym w świetle wypowiedzi procesowych świadków, którzy na tę okoliczność się nie powoływali. Nie powoływali się również na to, by wpływ na ich relacje posiadały okoliczności o których w apelacji pisze pełnomocnik oskarżyciela substydarnego. Jeśli natomiast zdecydowali się na złożenie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, to nic przecież nie stało na przeszkodzie, by przedstawiali oni w relacjach swoich zdarzenie tak, jak ono istotnie przebiegało, bez rażących wręcz sprzeczności, których w ich relacjach jest wiele.

Trudno dociec w jakim celu opisał pełnomocnik w uzasadnieniu apelacji przebieg postępowania w sprawie zwłaszcza, że w uzasadnieniu tym brak jest argumentacji, która odnosiłaby się do streszczenia postępowania wskazując na zawarte w nim okoliczności, które miałyby znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Relacja o przebiegu postępowania którego wyłącznym dowodem pozostają załączone do akt sprawy dokumenty zawiera także twierdzenia pełnomocnika, które nie mają żadnego odzwierciedlenia w aktach postępowania.

Kwestia skarg na zachowanie syna C. K. (1), którego apelujący pełnomocnik reprezentuje nie ma żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Wbrew twierdzeniu pełnomocnika, wyrok uniewinniający zapadły w niniejszej sprawie nie stanowi usprawiedliwienia ataku na kogokolwiek. Jest natomiast konsekwencją oceny dowodów, której w apelacji zabrakło. Z dowodów tych nie wynika, by dopuścił się oskarżony zarzucanego mu przestępstwa, bądź też

jakiegokolwiek innego przestępstwa mieszczącego się w granicach zakreślonych aktem oskarżenia i to ta okoliczność skutkować musiała wydaniem wobec oskarżonego wyroku uniewinniającego.

Z tych względów wywiedzionych apelacji nie można było uwzględnić.

Obowiązujący kodeks postępowania karnego nie daje podstaw do domniemywania (czyli przypuszczalnych, prawdopodobnych) ustaleń w zakresie zarzucanego przestępstwa, zaś ciążący na sędzie obowiązek czynienia ustaleń zgodnych z prawdą oraz obowiązująca w prawie zasada domniemywania niewinności wymagają zawsze pewności stwierdzeń co do winy (por. postanowienie SN z 10.03.1995 r., I KZP 1/95, z. 5-6, poz. 37). Ustalenia prowadzące do wydania wyroku skazującego nie mogą być oparte o domysły i przypuszczenia. Winy umyślnej nie można domniemywać, lecz należy ją w sposób nie budzący wątpliwości udowodnić. Zgromadzone w niniejszej sprawie dowody nie dają podstaw do stwierdzenia popełnienia przez oskarżonego zarzucanego jego osobie przestępstwa.

Ze względów powyższych wyrok Sądu Rejonowego utrzymany został w mocy. W oparciu o art. 636 § 1 i 3 k.p.k. w zw. z art. 640 k.p.k. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciążony został oskarżyciel substydniarny, który wydatki uiścił już w ramach zryczałtowanej równowartości wydatków.